Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,69 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 5,05 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęcy“ Sp.z.o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Wtorek, dnia 4 grudnia 1928. Nr. 142

Różne skargi, które wytaczał przed forum sejmowem poseł Trąmpczyński.

Poseł Trąmpczyński stwierdził, że w ostatnich dwóch latach Polska zyskała smutną sławę państwa, w którem kwitną napady polityczne. Marszałek Trąmpczyński przedstawia sprawy w sposób następujący:

Dowodem tego są napady na posła Zdziechowskiego, redaktora Mostowicza i redaktora Nowaczyńskiego. To się jednak może zdarzyć w każdym kraju. Gorsze jest to, że te wszystkie napady pozostały bezkarne. Toby było już sprawą prokuratorji, ale rzeczą resortu spraw wewnętrznych jest fakt, że takie porywanie ludzi na ulicy dla zabicia ich albo obicia jest możliwe. Największym skandalem była sprawa redaktora Mostowicza. Poruszaliśmy już tę rzecz w roku zeszłym na komisji i na plenum, ale odpowiedzi dotychczas nie było. Śledztwo w sprawie napadu na red. Mostowicza wykazało niewątpliwie, że uwięzienie nastąpiło w samochodzie komendanta Policji Państwowej p. Maleszewskiego i że samochodem powoził przodownik Sikora, który wskazał oficera, zatrudnionego w policji, jako tego, który mu dał zlecenie do jazdy. W śledztwie kontentowano się rzekomym dowodem owego oficera, który twierdził, że brał udział w pojedynku, więc jakoby nie mógł około północy brać udziału w napadzie na Mostowicza. Ta łatwość w konstatowaniu dowodu, pomimo różnicy 5 do 6 godzin, jest zadziwiająca.

Poza tem rząd milczy. Społeczeństwo nie może się zadowolić tą strusią polityką. Zapytuję Pana Ministra, w jaki sposób ciężka zbrodnia, popełniona na Mostowiczu, będzie ukarana.

Jako Poznańczyk poruszę jeszcze drugą sprawę. Klub nasz wniósł interpelację z powodu, że wojewoda Borkowski we Lwowie przed wyborami oświadczył jednemu z członków stronnictwa narodowego, że jeżeli endecy zwyciężą, to „my ich we krwi utopimy“. Na tę interpelację nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, rząd po 6 tygodniach zażądał jeszcze 6 tygodni, ale do dziś, po pół roku, odpowiedzi nie udzielił. Naturalnie tę interpelację powtórzyliśmy. Skoro rząd nie odpowiada, należy przypuścić, że to jest prawda. Zresztą wierzymy w to ze względu na osobę, która nam to opowiadała. Ale choćby nawet nie było to prawdą, to w całym świecie jest taki zwyczaj, że rząd uważa za swój obowiązek przyzwoitości, chwilowo takiego urzędnika nie używać do innych poleceń. Tymczasem jedyną odpowiedzią na naszą interpelację było to, że tego wojewodę zamianowano wojewodą poznańskim. Co to ma za cel, skoro p. Borkowski nie ma pojęcia o dość skomplikowanem prawie administracyjnem, którem się rządzi w Poznańskiem. Co prawda i śp. Młodzianowski nie był obeznany z tem prawem, ale wynagrodził to nadzwyczajnym taktem. Tymczasem p. Borkowski rozpoczął swą działalność od tego, że zakazał urzędom zamieszczań ogłoszenia w gazetach niesanacyjnych. Jeżeli chce on zaprowadzić bojkot narodowców, to może w przyszłości rząd nie będzie także ściągał podatków od tego odłamu ludności. Staroście inowrocławskiemu dano dymisję z powodu, że podczas wyboru jakiegoś komitetu wstrzymał się od głosowania. Znawcy twierdzą, że jest to jeden z najlepszych administratorów. Gdy udano się do p. ministra w tej sprawie, odesłał ich do wojewody, wojewoda zaś deputacji nie przyjął i przez sekretarza kazał zapytać, czy ten starosta kiedykolwiek wniósł toast na Piłsudskiego.

W ten sposób żąda się tylko serwilizmu od urzędników. Być może, że takie postępowanie nie idzie po linji p. ministra spraw wewnętrznych, ale prosiłbym o wyraźną deklarację.

Odpowiedź ministra Składkowskiego.

P. Trąmpczyński imputuje wojewodzie Borkowskiemu, że groził demokracji narodowej, iż utopi ją w morzu krwi, o ile odniosłaby wyborcze zwycięstwo. Woj. Borkowski w rozmowie prywatnej powiedział tylko, że zwycięstwo żywiołów nacjonalistycznych mogłoby doprowadzić na terenach mieszanych do krwawych zamieszek. W sprawie przeniesienia starosty Dietla (Inowrocław) w stan nieczynny, nie przeczę, że odegrały tu rolę względy polityczne, ale starostowie muszą być wykonawcami linij wytycznych rządu. W sprawie redaktora Mostowicza nie odpowiedziałem na interpelację, bo sprawa była w dochodzeniu prokuratorskiem. Dzisiaj odpowiadam, że było przeprowadzone śledztwo przez władze sądowe, cywilne i wojskowe, a prokurator przy sądzie okręgowym w Warszawie sprawę umorzył wobec braku dostatecznych poszlaków przeciw oskarżonym.

P. Przgierowi, skarżącemu się na usiłowanie wytworzenia nietykalności jednego ministra. odpowiadam, że w Polsce istnieje zastęp duży ludzi, którzy nie dopuszczą, aby pracę Józefe Piłsudskiego nazywano robotą antypaństwową. Istnieje grupa ludzi, którzy uczuciowo tego nie zniosą.

Ponowne oświadczenie posła Trąmpczyńskiego.

Wystąpienie wojewody Borkowskiego było pogróżką wobec przeciwników politycznych, pogróżką, uczynioną zupełnie na serjo wobec b. posła naszego w Hadze, p. Koźmińskiego. Faktem jest, że przed 10 miesiącami wnieśliśmy w tej sprawie interpelację, a rząd nie znalazł na nią odpowiedzi, natomiast mianował p. Borkowskiego wojewodą w Poznaniu, gdzie narodowcy mają większość. Jeśli p. minister mówił o zasadzie „właściwy człowiek na właściwem miejscu“, to w tym wypadku się pośliznął. Późniejsze postępowanie wojew. Borkowskiego jest takie, że obecnie 90 proc. społeczeństwa poznańskiego pragnie, by uszczęśliwił on inne województwo.

Co do sprawy red. Mostowicza, to p. minister zasłania się w kwestji bezskutecznego śledztwa tak samo, jak minister sprawiedliwości p. Meysztowicz, co świadczy, że i on jest bezsilny. Znany jest automobil, którym ofarę wywieziono i kierowca tego automobilu. Śledztwa się dalej nie prowadzi, bo się go nie chce prowadzić. Ale rząd się myli, jeśli sądzi, że pozwolimy na zatuszowanie sprawy. To, co było dotychczas, było tylko uwerturą. Przysiągłem sobie nie spocząć, dopóki cztery sprawy, w których usiłuje się śledztwo tuszować, nie zostaną wyjaśnione.

Skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego min. spraw wewn.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do głosowania w II. czytaniu nad poprawkami budżetu Ministerjum Spraw Wewn. Poprawek tych ogółem zgłoszono 87. Przyjęto poprawkę P. P. S., Wyzwolenia i Stron. Chłopsk., aby w dziale dochodów kwotę z opłat za paszporty zagraniczne zmniejszyć o jeden miljon złotych. W wydatkach zwyczajnych w Zarządzie centralnym na wniosek pp. Pragera, Woźnickiego i Dąbskiego poczyniono szereg skreśleń. Ponadto na wniosek p. Dzierżawskiego (Kl. Narod.) obniżono wydatki na środki lokomocji o 10 333 zł.

Przy par. „fundusz dyspozycyjny“ p. Trąmpczyński oświadcza, iż wobec tego, że użycie funduszu dyspozycyjnego zależy w zupełności od kierunku i pojęć politycznych ministra, klub narodowy głosować będzie przeciwko jakimkolwiek kredytom na fundusz dyspozycyjny ministra spr. Wewnętrznych.

P. Ratej oświadcza, że kierując się względami objektywnemi, klub jego chce dać fundusz dyspozycyjny w wysokości 3 milj.

P. Prager oświadcza, że stronnictwo jego nie odmawia funduszu dyspozycyjnego z motywów, zawartych w oświadczeniu p. Trąmpczyńskiege, natomiast odmawia go ono z uwagi na to, że przyznanie go byłoby aktem zaufania do rządu, którego to zaufania stronnictwo nie ma.

P Dąbski deklaruje, że Klub jego głosować będzie przeciwko funduszowi dyspozycyjnemu ze względu na to, że nie ma zaufania do całokształtu polityki ministra spraw wewnętrznych.

P. Chrucki również wypowiada się przeciw przyznaniu funduszu dyspozycyjnego.

W głosowaniu przyjęto wniosek pp. Pragera, Woźnickiego, Dąbkiego, Dzierżawskiego i Celewicza o skreślenie całego funduszu dyspozycyjnego w kwocie 6 milj. zł.

Zakończenie głosowania.

W dalszym ciągu obrad w dziale województwa i starostwa przyjęto poprawkę P. P. S., Str. Chł. i Wyzwolenia o skreślenie z uposażeń 1957 375 złotych w związku z redukcją 10 proc. personelu. W różnych wydatkach osobistych skreślono 103 284 zł. z podróży służbowych i przesiedleń skreślono 556 960 zł, przy środkach lokomocji 132000, z pomieszczeń 450 000. W dziale służby zdrowia postanowiono oddzielną pomoc lekarską dla ubogiej ludności wiejskiej i miast w kwocie 5 500 000. Następnie z uposażeń Policji Państwowej skreślono na wniosek P. P. S. 12 995 865 zł, łącząc to z redukcją personelu o 15 proc.

Pozatem skreślono szereg innych pozycyj z tego działu. W wydatkach nadzwyczajnych na wniosek P. P. S. skreślono całą kwotę 700000 zł, preliminowaną na zapoczątkowanie wykupu zakładu zdrojowego w Druskienikach. Na tem głosowanie skończono.

Następne głosowanie jutro.

Śmiertelne strzały w sali sądowej.

Oskarżony zabity — dziennikarz włoski ciężko ranny.

Praga. 30. 11. Przed sądem przysięgłych toczyła się dziś rozprawa przeciwko Albańczykowi Bebi, który roku ubiegłego zamordował posła albańskiego w Pradze Cenę Bega, szwagra obecnego króla Albanji, Ahmeda-Zogu.

Właśnie zapowiedziano przerwę w rozprawie i w chwili, gdy sąd wraz z przysięgłymi wstawał z miejsc, wypadł z szeregów publiczności jakiś 35-letni mężczyzna i rozpoczął strzelać z rewolweru do oskarżonego. Oskarżony Bebi, kilkakrotnie raniony w głowę, padł martwy na ziemię. W czasie tej strzelaniny kula zraniła ciężko także włoskiego dziennikarza Adrjana del Viecche. Kula utkwiła mu w prawem płucu.

W sali rozpraw wybuchła panika. Kilka kobiet zemdlało. Publiczność rzuciła się do wyjść, w sali został tylko trup Babiego z roztrzaskaną czaszką i ciężko ranny dziennikarz włoski, około którego krzątali się lekarze. Sprawcę, który nie stawiał oporu, rozbrojono i aresztowano. Odmawia on zeznań i nie wymienia nawet swojego nazwiska.

Wniosek B. B. o zmianę Konstytucji w komisji konstytucyjnej.

Warszawa. W komisji konstytucyjnej po referacie p. Jana Piłsudskiego, pos. Piasecki w imieniu klubu B. B. złożył wniosek, w którym Sejm postanawia przystąpić do rewizji Konstytucji i wzywa posłów, którzy chcą wystąpić z wnioskami o zmianę Konstytucji, do zgłoszenia ich w przeciągu 2 tygodni. Dalszy wniosek dotyczy zmiany regulaminu. Po dyskusji formalnej postanowiono posiedzenie odroczyć, by członkowie komisji mogli się dokładnie zaznajomić z wnioskiem p. Piaseckiego.

Wyrok sowiecki na 3-ch Polaków.

Warszawa. Przed sądem sowieckim w Mińsku odbył się proces 3-ch Polaków: Zdanowicza, Rabcewicza i Adameńki, mieszkańców gminy Borysów, którym akt oskarżenia zarzucał rzekomy współudział w napadach na urzędników bolszewickich.

Rabcewicz i Adameńko zdołali zbiec, to też wyrokiem sądu zostali skazani zaocznie na śmierć przez rozstrzelanie.

Zdanowiczowi zamieniono wyrok śmierci na 8 lat ciężkiego więzienia.

KOMITET GWIAZDKI

dla dzieci polskich w Niemczech, Gdańsku i na Górnym Śląsku pod protektoratem Pani Prezydentowej M. Mościckiej.

RODACY!

Jeden z bezimiennych bojowników naszych o wolność w sierpniu 1919 roku, pojmany przez wroga, w drodze na stracenie rzekł: „Pamiętajcie o dzieciach — dzieci to przyszłość Polski"!

Gdy w związku z 10-leciem odzyskania niepodległości hołd oddajemy poległym, te proste słowa żołnierskiego testamentu narzucają się pamięci, jako głos sumienia narodowego.

Czy wypełniliśmy święte przykazanie jednego z Tych, którzy śmiercią swoją Ojczyźnie przywrócili życie?

Kiedy się patrzy na rozrost szkół, ochronek, burs dla młodzieży, kiedy się widzi tłum dziatwy szkolnej, nieźle odżywianej, czysto ubranej, biorącej radosny udział w obchodzie wielkiej uroczystości narodowej, wydaje się, że sumienie mamy czyste, że należycie wypełniamy obowiązek względem dziecka polskiego, względem tej przyszłości Polski.

Ale czyż te rzesze dziecięce, którym pod ojczystą strzechę wejść nie sądzono, które pozostały poza granicami wyzwolonego Państwa, na opiekę naszą nie zasługują? Czy dziatwa polska na Warmji, na Mazurach, w Gdańsku, na Śląsku Opolskim, na Śląsku Cieszyńskim — nie odczuwa tych samych radości i smutków, nadziei i pragnień, które zbierają się w sercu każdego dziecka polskiego, wobec nadchodzących świąt Bożego Narodzenia?

Rodacy! Te dzieci — to są sieroty najbardziej opuszczone, najbardziej upośledzone, bo je pozbawiono opieki i serca matki, — Ojczyzny, bo je wyjęto z pod troskliwości własnego Państwa.

Ale nie wolno pozbawiać ich serca szczęśliwszych rodaków, nie wolno pozostawiać ich w zapomnieniu, kiedy dla innych dzieci polskich nadchodzą chwile radosnych uniesień.

Prześlijmy tym sierotom wyraz swojej pamięci, dajmy im dowód braterstwa.

Niechaj każdy złoży, co może — czy w przedmiotach, czy w gotowiźnie. I niechaj najwyższą nagrodą i radością naszą będzie myśl, że przy tradycyjnem święcie Narodzenia Bożego Dzieciątka przez chwilę będziemy mieli radosne poczucie, iż opieki naszej doznawają wszystkie dzieci polskie, że w Ojczyźnie i poza Jej granicami wszyscy tworzymy jedną nierozerwalną rodzinę polską.

KOMITET GWIAZDKI
przy Związku Obrony Kresów Zachodnich.

Ofiary na powyższy cel z województwa pomorskiego prosimy wpłacać w gotówce na konto w P. K. O. 206 229, a w naturze prosimy wysyłać pod adresem: Okręg Pomorski Z. O. K. Z. w Toruniu, ul. Kopernika 5.

Głód w wielkich miastach rosyjskich.

Moskwa. 30. 11. Kryzys aprowizacyjny w Leningradzie doprowadził do szeregu zajść ulicznych i rozbicia kilka sklepów, które ludność podejrzywała o ukrywanie znacznych zapasów żywności. Organy R. K. I. (robotniczo włościańskiej inspekcji) przeprowadziły szereg zarządzeń. Stosownie do nich miasto podzielone zostało na szereg rejonów gospodarczych, w obrębie których ludność zobowiązana będzie do kupowania żywności jedynie w wyznaczonym sklepie.

Jednocześnie przeprowadzono reglamentację zakupu masła i kaszy. Porcja masła jest bardzo niewielka i wynosi $1^1/_2$ kg na głowę miesięcznie.

Baczność Ziemianki!

Zebranie miesięczne Koła Ziemianek odbędzie się nie w środę, lecz w piątek dnia 7-go grudnia rb. o godz. 13-ciej po południu na sali p. Dakowskiego w Lubawie.

Zarząd.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 3 grudnia 1928 r.

Kalendarzyk. 3 grudnia, Poniedziałek, Franciszka Ks.
4 grudnia, Wtorek, Barbary p. m.

Wschód słońca g. 7 — 23 m. Zachód słońca g. 15 — 29 m.
Wschód księżyca g. 23 — 01 m. Zachód księżyca g. 11 — 04 m.

Z miasta i powiatu.

Z życia tow. Młodzieży Kat.

Sampława. W szeregach, organizujących dzisiaj młodzież polsko-katolicką, bierze także nasza niewielka parafja pograniczna żywy udział.

Dowodem tego kilka przykładów. Latosie Święto Młodzieży obchodzono w niedz. dnia 18 listopada. Już w sobotę zdążała młodzież wprzód szkolna, a później starsza licznie do kościoła, aby odprawić spowiedź świętą. W niedzielę, na sumę, zebrała się dosyć licznie do wspólnej komunji św. Okolicznościowe kazanie z zastosowaniem wzniosłego przykładu Świętego naszego rodaka, św. Stanisława Kostki, wygłosił nasz czcigodny duszpasterz. Po skończonej sumie odśpiewano chorał katolicki „My chcemy Boga", który przy dźwiękach organów, wydobywając się z pełni piersi tak młodych jak starszych, dał wyraz naszych uczuć do Wiary św., że Boga chcemy wszędzie i w szkole i w wojsku i w sądzie: przy każdej rozprawie. — Uroczystość Święta Młodzieży w kościele jeszcze więcej podniosłe otrzymała znaczenie, że zaraz po skończonem nabożeństwie poświęcił ks. proboszcz chorągiew, na której z jednej strony widnieje patron Młodzieży męskiej — św. Stanisław Kostka, a z drugiej strony — św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Wskazał ks. Proboszcz przed poświęceniem na przykłady tych wielkich wzorów, jakie właśnie dzisiejszej młodzieży dają i św. Stanisław i św. Teresa. Oby, patrząc na chorągiew, wspomniała sobie młodzież, że jest do wyższych celów stworzona.

Poza kościołem już na rannem nabożeństwie jako też na sumie, krzątali się druhowie, aby przez składki coś zdobyć dla swego stowarzyszenia. I żetoniki i obrazki pocztówki i „Przyjaciel Młodzieży" znajdowały dość licznych odbiorców.

Po poł. zaś były przedstawienia w salce ks. prob. Majki, bezinteresowanie stawianej nam do dyspozycji, po nieszporach wprzód dla dzieci za wstępnem bardzo niskiem, aby mogły dzieci jak najwięcej skorzystać, potem o 7-mej godz. wieczorem było przedstawienie dla publiczności. Wieczornica składała się z przedstawienia „Dwaj Bracia", z deklamacyj, śpiewów i przemowy, zastosowanej do Święta, a wygłoszonej przez ks. Proboszcza. Młodzi amatorzy pomimo skromnego lokalu i różnych utrudnień, odegrali sztukę bardzo żwawo, potrafiając się wżyć w poszczególne role. Główną zasługą to było p. Chabowskiego, wicepatrona Stowarzyszenia, który zajął się wćwiczeniem sztuki i śpiewu i wogóle nie szczędzi czasu i sił dla ruchu młodzieży.

Niestety, publiczności nie było zbyt pełno na salce, jak to zwykli jesteśmy obserwować. Prawdopodobnie zła pogoda stała się przeszkodą, bo nie można przypuszczać, aby starsze społeczeństwo chciało popierać zdrowego ruchu młodzieży.

W czwartek, dnia 22 XI., również na salce ks. prob. M. odbyło się przedstawienie świetlane kina, objeżdżającego z ramienia Kat. Związku Młodzieży Polskiej w Wąbrzeźnie. Film przedstawił nam czasy męczeństwa chrześcijan. Przesuwały się przed oczyma i przepych rzymski i brutalność pogańska, lecz widzieliśmy też ofiarność i wytrwałość oraz pobożność pierwszych chrześcijan, którzy, nie dając się zbałamucić obietnicami wszechmocarzy rzymskich, dla sprawy Chrystusa-Króla, woleli iść na nędzę i śmierć czy to pod kły dzikich zwierząt, czy to pod pałkę kata lub strzałę żołnierzy. — Udział był dosyć liczny, chociaż mógł być liczniejszy.

W niedzielę, dnia 25 XI. brała część naszej młodzieży udział w manewrach P. W. Z wesołym śpiewem wyruszono pod Lubawę, z chęcią i ochotą brano udział w ćwiczeniach, a z wesołym śpiewem wrócili młodzi druhowie do Sampławy wieczorem w tym nastroju, że jeżeli kiedyś miałby przyjść czas rozprawy i odwetu, to wtedy „nie damy ziemi, skąd nasz ród". Obserwator.

Jeszcze z obchodu dziesiątej rocznicy Niepodległości Polski.

Zajączkowo. Dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości Ojczyzny naszej staraniem Tow. Powst. i Wojaków obchodzono w naszej wiosce niezwykle uroczyście. Już w przeddzień powiewały flagi na domach, a w oknach widziało się nalepki. Wieczorem całe Tow. Powst. i Wojak. brało udział w capstrzyku w Nowemmieście.

W niedzielę o godz. 9,15 zebrało się Tow. P. i W. przed szkołą przy dworcu, skąd pomaszerowało przy dźwiękach orkiestry do Kulig przed szkołę, gdzie oczekiwał kierownik tam. szkoły p. E. Koliński z dziatwą szkolną i liczną publicznością Kulig i Zajączkowa. Stąd ruszył już wielki, imponujący, pochód do kościoła na uroczyste nabożeństwo. W Tylicach przyłączyło się jeszcze do pochodu Stow. Młodz. Kat. ze sztandarem, które czekało na pochód u wejścia do wsi. Z pieśnią na ustach posuwał się pochód przez Tylice.

Po nabożeństwie dzieci szkolne, wszystkie organizacje parafji, oraz wielki tłum ludności wzięły udział w pochodzie przez Tylice. Na boisku szkolnem, gdzie pochód się zatrzymał, wygłosił kier. szk. powszech. p. Skonieczny okolicznościowe przemówienie, odegrano i odśpiewano „Boże coś Polskę", i ku upamiętnieniu dnia zasadzono dąb. Następnie rozłączono się z towarzystwami Tylice i udano się pochodem przed szkołę w Kuligach, gdzie prezes Tow. P. i W. druh J. Grabowski podziękował tamtejszemu obywatelstwu za współudział w pochodzie i po odegraniu i odśpiewaniu „Roty" ruszono do Zajączkowa, gdzie pochód rozwiązano.

Po południu o godz. 4 zebrano się ponownie na boisku szkoły Zajączkowo-dworzec, skąd ruszył pochód z pochodniami, na którego czele postępowały dzieci szkolne ze swym Kierownikiem, następnie orkiestra, Tow. P. i W. i ludność Zajączkowa i Kulig. Z wielkiem zadowoleniem mijał pochód osady p.p. Witkowskiego i Błaszczykowej, którzy zbudowali bramę triumfalną, a koło sołtysa p. Laskowskiego palono beczkę smoły i dały się słyszeć strzały. Po powrocie odbyła się akademja, na którą złożyły się: śpiewy i deklamacje dzieci, odczyt prezesa Tow. P. i W., rozkazy Zarządu Okręg. Tow. P. i W. i komendanta P. W. pow. lubawskiego, przemowa sołtysa gm. Kuligi, p. St. Muzalewskiego, oraz okrzyki na cześć p. Prezydenta i armji polskiej. Po zakończeniu akademji pochód taksamo z pochodniami i muzyką przeszedł jeszcze przez wieś Kuligi.

O godz, 6,30 wiecz. na sali szkolnej przy dworcu rozpoczęła się zabawa taneczna, gdzie bawiono się bardzo wesoło do rana. Wypada jeszcze nadmienić, że na ten dzień druhowie: Wiceprezes i sekr. J. Stasiński, kom. E. Wierżak i zast. kom. F. Andrzejewski zostali odznaczeni medalem „Polska swemu obrońcy" za wojnę 1918—21 r. Obchód 10-lecia Niepodległości naszej ukochanej Ojczyzny pozostawił bardzo miłe i niezatarte wspomnienie dla każdego biorącego udział w te uroczystości.

W ciągu wieczoru wspomnianego dnia nie obeszło się także bez wybryków dotąd nieznanych sprawców, którzy pozrywali wieńce i napisy z wyżej wspomnianej bramy, a naucz. p. E. Kolińskiemu skradli lampę rowerową. Jeżeli kto o sprawcach niegodnego czynu ma jakie wiadomości, winien donieść władzy bezpieczeństwa, ażeby ich nie minęła zasłużona kara. Hallerczyk.

Sprostowanie.

Wonna. Umieszczoną w „Drwęcy" nr. 138 notatkę o sprzedaży młyna przez p. Dronowicza prostuje się o tyle, że p. Dronowicz sprzedał swój młyn nie zięciowi, tylko córce zamężnej p. Iwickiej. Pan Iwicki pochodzi z znanej ziemiańskiej rodziny wielkopolskiej i w Małopolsce nigdy nie przebywał.

Z Pomorza.

Sprostowanie.

Działdowo. Nie prawdą jest, ze wydawca „Gazety Działdowskiej", zamierza wyprowadzić się do Gdańska. Także nie prawdą jest, że wydawca „Gazety Działdowskiej", nabył w Gdańsku kamienicę za 20,000 guldenów. Prawdą natomiast jest, że już od szeregu lat nie wolno jest obcokrajowcom nabywać nieruchomości w Gdańsku.

Wydawnictwo „Gazety Działdowskiej", F. Makoła.

Pierwszy zwiastun zimy.

q **Lidzbark.** W ub. czwartek spadł tegoroczny pierwszy śnieg i to kilka centymetrowej wysokości. Nie długo jednakże cieszyliśmy się jego widokiem. Prędko

---

EMIL RICHEBOURG. 98

Z LETARGU.

(Ciąg dalszy)

— Mam dwoje starych sług, którzy znają Joasię z lat dziecięcych. Wyprawię ich jutro do dnia na cały dzień do miasteczka. Nadam im tyle sprawunków, że się z tem i za dwa dni nie uporają.

Staruszka odmłodniała nagle o lat kilkadziesiąt, nie czując ani cieniu zmęczenia. Byłaby najchętniej gawędziła z nimi przez noc całą. Przypomniała sobie jednak, że Jerzy, a szczególniej Joanna, potrzebują nieodzownie snu i spoczynku. Wskazała Jerzemu drzwi do jego pokoju, a ukochaną chrześniaczkę odprowadziła sama do sypialni obok siebie.

Gdy nazajutrz pod wieczór Joanna uściskała staruszkę na pożegnanie, wsunęła jej w dłoń matka chrzestna elegancką szkatułkę, ze wszystkiemi przyborami potrzebnemi w podróży, a w niej pod spodem sto tysięcy franków i mnóstwo prześlicznych klejnotów, nadzwyczaj cennych.

W kilka dni później pani Fontange sprowadziła na wieś notarju[illegible] Parison na walną naradę; po której podyktowała mu swój testament.

W pierwszym liście, który z Włoch odebrała, donosiła jej Joanna, że pan Pradine kupił o dwie mile od Florencji prześliczną willę, nad brzegiem Arno, nazywaną „Willą Figową".

„Gdyby nie moje straszne wspomnienia — pisała dalej Joanna — zdaje mi się, że nie byłoby nademnie szczęśliwszej kobiety na całym świecie. Jerzy kocha mnie tak namiętnie, że lękam się wiecznie, czy nie okazuję mu w zamian za mało czułości? A jednak oddałam mu się najzupełniej; bez niego jużbym żyć nie potrafiła; dłoń odrywająca mnie od Jerzego, zadałaby nam obojgu cios śmiertelny".

„Miłość jest niezaprzeczenie czemś najwznioślejszem, pomiędzy darami opatrzności, któremi obsypuje nas śmiertelników. Kochać i czuć się kochaną nawzajem to zaszczyt nadziemskiej błogości".

Mieszkańcy „Willi Figowej" żyli tylko jedno dla drugiego, pokazując się nader rzadko w mieście. Kiedy niekiedy bywali jedynie w teatrze na jakiej operze.

Ich życie samotne, zdala od ludzi i wszelkich zabaw światowych, podniecało w wysokim stopniu ciekawość Florenczyków. Wiedzieli od służby w willi, że dama jest cudownie piękną. Dlaczegoż więc kryje twarz tak starannie pod gęstym welonem tajemnicza młoda kobieta? Dlaczego nigdy zasłony nie podnosi, nawet w loży, w teatrze?

Byli Francuzami, ale do jakiej sfery towarzyskiej należeli oboje? Dlaczego z nikim nie żyli? Ich wydatki kazały się domyślać bardzo znacznych dochodów. Czy może ukrywali się we Włoszech? Z jakiego powodu? Czy byli ślubnie połączeni?

Takie pytania nasuwały się na myśl każdemu, kto tylko zasłyszał o tej młodej parze, starannie ludzi unikającej. Nie było ani jednej pomiędzy pięknemi córami Florencji, która byłaby dała nie wiedzieć czego za to, żeby móc zajrzeć bodaj na sekundę, pod gęstą zasłonę tajemniczej Francuzki.

Służba w willi, złożona z czterech osób, i z samych rodowitych Włochów, wynosiła swoich państwa pod niebiosy, ze zwykłą u Włochów przesadą i zapałem, skoro kto ich ciągnął za język pod tym względem.

Co tydzień, a czasem i dwa razy w tygodniu, pan Pradine dostawał list z Francji od swojej matki i od poczciwego Frugere'a. Tych dwoje donosili mu o wszystkiem, co się działo w Paryżu. Tym sposobem Joanna wiedziała dokładnie, co się dzieje z jej synem i z jej rodzicami.

Spędzili rok blisko w swojem ustroniu rozkosznem, w spokoju niczem niezamąconem.

W Florencji, która stała się była stolicą nowego państwa włoskiego, miał się właśnie zacząć sezon balów i uczt rozmaitych. Kilka najpierwszych rodzin z toskańskiej arystokracji, postanowiło zaprosić listownie do siebie tajemniczych cudzoziemców, zmuszając ich do pokazania się na ich salonach.

Nagle pod koniec września, dowiedziano się o odjeździe państwa Pradine, i sprzedaży willi z całem urządzeniem, jakiemuś bogatemu Anglikowi. Z czterech sług pozostał na miejscu tylko jeden ogrodnik. Troje pojechało z państwem Pradine. Dokąd przeniosła się ta para tak ogół interesująca? Nie powrócą zapewne do Włoch, skoro willę sprzedali. I znowu pytano się nadaremnie, nie mogąc znaleźć klucza do owej ciekawej zagadki. (C. d. n.)

stajał. Potworzyły się całe kałuże błota. Na niektórych ulicach wskutek tego trudne było można przejść przez jezdnię. Zwracamy uwagę właścicieli domów, że w myśl przepisów policyjnych należy śnieg z chodników usunąć.

Młodociani pomysłowi oszuści.

q **Lidzbark**. Do mistrza rzeźnickiego p. Bieniszewskiego przybyło dwóch młodych chłopców w wieku od 14—15 lat i zażądali kilka funtów wędlin dla nauczyciela z Ciborza p. Rzepińskiego. Na potwierdzenie okazali kwit, wystawiony rzekomo przez służącę, gdyż p. Rzepińskich nie było w domu. P. Bieniszewskiemu jednakże sprawa ta nie wydawała się jasną. Dlatego też zapisał sobie nazwiska tych chłopców. Po stwierdzeniu okazało się, że kwit został przez chłopców podrobiony. Sprawą tą zajęła się policja. Młodocianych oszustów czeka teraz surowa kara.

Międzynarodowy szmugler brylantów w Toruniu. — Adolf Hammermann w ręku policji. — Skonfiskowano brylantów za 80000 zł.

Toruń. Dzięki czujności wojewódzkiego urzędu śledczego w ręce policji toruńskiej dostał się międzynarodowy przemytnik brylantów, żyd, rzekomo poddany belgijski, Adolf Hammermann.

Ptaszek ten za paszportem przybył dnia 15 go listopada z Antwerpji przez Zbąszyń do Poznania, a nie znalazłszy tam pola do popisu, wymeldował się celem definitywnego opuszczenia granic Polski. Tymczasem Hammermann, chcąc zmylić tropy, „wylądował“ w Toruniu i zamieszkał „Pod trzema koronami“, poczem, wszedłszy w kontakt z kilkoma żydkami, osiadł w hotelu „Victoria“ i stąd rozpoczął wypady.

Policja śledcza stwierdziła, że Hammermann posiadał przy sobie towaru w brylantach i złocie na sumę 80.000 zł. — Ponadto przy aresztowanym zakwestjonowano 200.000 franków.

Mimo nieznajomości terenu szmugler ten zdołał część towaru sprzedać. I tak pewna znana w Toruniu żydówka nabyła towaru za 20.000 zł. Żydek nazwiskiem Held, nabywszy część towaru, usiłował go przewieźć do Gdańska. Wogóle nabywców miał Hammermann sporo.

Pociąg odciął chłopcu głowę.

Skarszewy. Onegdaj na stacji kolejowej pociąg osobowy najechał na 16-letniego chłopca Feliksa Kama, odcinając mu głowę i rękę.

Śmierć z zaczadzenia.

Kartuzy. Kolejarz Jan Daszk z Długowa, pow. Kartuzy, uległ wraz z żoną i dzieckiem zatruciu czadem, wydobywającym się z żelaznego piecyka. Rano spostrzeżono wypadek, a przybyły lekarz stwierdził śmierć Daszka i jego dziecka. Żonę udało się przywrócić do życia.

Przebił na śmierć nożem.

Wejherowie. Wczoraj w Wejherowie w czasie sprzeczki między murarzami Kosem i Borkiem z Ciechocina, Borek przebił Kosa nożem w brzuch. Śmierć nastąpiła w ciągu 2 minut. Borek został aresztowany i odstawiony do posterunku policji w Wejherowie.

Tajemnicze morderstwo na okręcie w Gdańsku.

Gdańsk. Przed wojną w Turku pod Kaliszem mieszkał zamożny kupiec Mendel Sachs.

W roku 1911 Mendel Sachs wyjechał do Londynu, gdzie nawiązał stosunki handlowe z tamtejszym światem kupieckim. W Anglji Sachsowi powodziło się nieźle, jednak z chwilą wybuchu wojny wrócił do Turka. W czasie wojny pracował tutaj w niezwykle trudnych warunkach.

Po wojnie Mendel Sachs udał się do Gdańska, gdzie uchodził za kupca poważnego; osiadłszy tam, zaczął się zajmować handlem, pośrednictwem oraz meklerstwem, a po paru latach postanowił wrócić do Londynu. Istniejące przepisy paszportowe utrudniały Sachsowi wyjazd z Gdańska do Anglji, wszedł więc w porozumienie z jednym ze szmuglerów gdańskich, który zobowiązał się ułatwić mu podróż za sumę 20 dolarów. Z sumy tej Sachs przeznaczył 10 dolarów dla szmuglera, pozostałą zaś sumę dla jednego z marynarzy statku francuskiego. Sachs sądził, znalazłszy się na okręcie, że podróż się uda. Zanim jednak okręt zdołał wypłynąć z portu, zamordowano Sachsa siekierą w tajemniczy sposób.

Zwłoki jego z odrąbaną głową ukryto na węglarce okrętu w pobliżu maszynowni. Natychmiast zatrzymano okręt i powiadomiono radjotelegraficznie komendę policji portowej. Do okrętu w krótkim czasie przybyła policja gdańska.

Po dokładnem przeprowadzeniu śledztwa, aresztowano załogę wraz z kapitanem, poczem okręt przyholowano do portu. Sachs, jak stwierdzili świadkowie, posiadał przy sobie zapas gotówki, oraz biżuterję. Pieniędzy tych i kosztowności przy zamordowanym nie znaleziono Została ona prawdopodobnie skradzioną. Szmugler, z którym Sachs zawarł umowę, został również aresztowany. Dalsze śledztwo w toku.

W Związku ze śmiercią obywatela polskiego Sachsa, którego zwłoki znaleziono w składzie węgla na francuskim parowcu „Depute Pierre Goujon“ policja tutejsza wykryła szeroko rozgałęzioną organizację przemytników, zajmujących się przemycaniem na okręty pasażerów, nie posiadających dokumentów i odpowiednich środków finansowych na opłacenie kosztów przejazdu. Do takich pasażerów należał też wspomniany Sachs.

Z dalszych stron Polski.

Otruł się dla... fantazji.

Nakło. Onegdaj dwudziestokilkoletni mieszkaniec Nakła, nazwiskiem Krakowiak, zażył większą dozę trucizny. Znaleziono go dającego słabe oznaki życia na szosie pod Nakłem. W pozostawionym liście jako powód samobójstwa podaje denat następujące słowa: „Otrułem się dla fantazji“. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Tragiczna śmierć dziecka.

Saworz. Onegdaj 9-letni Alojzy Voigt, syn naczelnika stacji w Saworzu, śpiesząc się do szkoły, przebiegał tor kolejowy. W pewnej chwili nadjechał pociąg osobowy, pod koła którego dostał się chłopiec, ulegając zupełnemu zmasakrowaniu.

Strajk w „Pe-Pe-Ge“.

Warszawa. Dnia 29. 11. o godzinie 10-tej rano wybuchł strajk w fabryce wyrobów gumowych „Pepege“ (Polski Przemysł Gumowy) przy ul. Otwockiej nr. 14. Strajk powstał wskutek odmowy podwyżki dniówek i płac akordowych.

Ostatnie wiadomości.

Sobota, dnia 1 bm.

Delegaci dziennikarzy polskich z Ameryki we Warszawie.

W sobotę z inicjatywy syndykatu dziennikarzy we Warszawie wydano na cześć przybyłych z Ameryki delegatów dziennikarzy polskich z Ameryki herbatkę. W przemówieniu swem zaznaczyli delegaci, amerykańscy iż dążeniem dziennikarzy polskich w Ameryce jest nawiązanie kontaktu z przedstawicielami prasy w kraju, aby móc tem dokładniej informować swych ziomków w Ameryce o życiu publicznem w Polsce. Oświadczyli również, że w roku 1929 przybędzie do Polski 5000 osób polskiej Polonji i że od wrażenia, jakie wywiozą z kraju, zależeć będzie stosunek Polonji amerykańskiej do kraju macierzystego.

•

Budapeszt. Cała prasa węgierska zawiera artykuły z powodu przybycia do Warszawy węgierskiego ministra spraw zagr. i podpisania traktatu arbitrażowo-koncyljacyjnego. Wszystkie dzienniki podkreślają znaczny rozwój Polski w każdym kierunku i wskazują na ścisłe węzły, które już od blisko 1000 lat obydwa kraje łączą.

•

Bukareszt. Obchodzono tu i w całym kraju bardzo uroczyście 10-lecie zjednoczenia Rumunji. W stolicy w katedrze odbyło się przy udziale rodziny królewskiej i władz najwyższych państwa solenne nabożeństwo.

Trzęsienie ziemi.

Santiago de Chile. Odczuto tu silne trzęsienie ziemi, trwające 1 minutę. W dwuch miastach kraju runęło mnóstwo budynków. Jest też dużo rannych i zabitych, a tysiące ludzi bez dachu nad głową.

Niedziela, dnia 2. bm.

Warszawa. Dziś rozpoczął się tu zjazd kupiectwa polskiego, w którym udział biorą liczne przedstawiciele kupiectwa polskiego.

•

Warszawa. Uroczysty obchód 10-lecia zjednoczenia Rumunji odbył się we Warszawie we wielkiej sali ratuszowej, w którym udział wzięły władze wyższe państwowe i samorządowe. Poseł rumuński w swem przemówieniu uwydatnił serdeczne, a ścisłe węzły gospodarcze, polityczne i kulturalne, które obydwa kraje oddawna łączą.

Krwawy obchód 10 lecia niepodległości Jugosławji w Zagrzebiu.

Białogród. Z wielką uroczystością obchodzono w całem państwie jugosłowiańskiem 10-lecie niepodległości. Jedynie w Zagrzebiu doszło w dwuch wypadkach do wybryków, gdzie strzelano do policji, na skutek czego dwuch policjantów zostało rannych, z których jeden ciężko, oraz dwuch przechodniów, z których jeden zmarł.

Oświadczenie nowego rządu.

Ryga. Nowy rząd, w skład którego weszły wszystkie partje prócz socjalistów, w swem oświadczeniu programowem zaznaczył, że Łotwa dążyć będzie do rozbudowy sojuszu z Estonją oraz dążyć będzie do utrzymania stosunków przyjaźni ze wszystkiemi państwami bałtyckiemi. Co do polityki wewnętrznej, to nowy rząd surowo występować będzie przeciw zbrodniczej działalności wewnętrznych wrogów państwa.

Przyszła konferencja Rady Ligi Narodów odbędzie się w Lugano.

Genewa. Na propozycję niem. ministra spr. zagran. Stresemanna, odbędzie się przyszłe 53 posiedzenie Rady Ligi Narodów w Luganie.

Syn ofiarował swą krew dla ratowania ojca.

Kalisz. Mieszkaniec miasta Kalisza Reszka, był chory od dłuższego czasu. Lekarze orzekli wkońcu, że dla ratowania go, niezbędna jest transfuzja krwi.

Wówczas syn chorego, 12-letni Henryk, zgłosił gotowość ofiarowania swej krwi dla uratowania ojca. Wydobyto z żył chłopca półtora litra krwi i przelano ją w organizm chorego. Niestety ofiara syna nie pomogła ojcu: zmarł on po kilku dniach. Bohaterski chłopiec jest przedmiotem podziwu i współczucia w Kaliszu.

Piłą przecięty na pół.

Sosnowiec. W tartaku, należącym do kopalni hr. Renard, wydarzył się straszny wypadek, którego ofiarą padł robotnik tartaczny Franciszek Polny; zbierał on trociny obok wielkiej piły. Tryby maszyny chwyciły go i zanim zdołano maszynę zatrzymać, piła przecięła go prawie na połowę. Polny zmarł w drodze do szpitala.

Nowy starosta grudziądzki.

Warszawa. Dotychczasowy starosta krzemieniecki Henryk Niepokulczycki przeniesiony został na równorzędne stanowisko do Grudziądza.

Wisłoujście sprzedane?

Warszawa. 29. 11. W dniu dzisiejszym pod przewodnictwem posła Zaleskiego odbyło się posiedzenie sejmowej komisji morskiej, na której rozdzielono referaty projektu o zmianie ustawy o izbie morskiej (referent pos. Barański Jerzy z Be-Be). Przyjęto ustawę o sprzedaży nieruchomości państwowej Wisłoujście na obszarze Wolnego Miasta Gdańska (referent pos. Zalewski z Be-Be).

Wypłata dodatku urzędniczego.

Zapadłą przed kilku dniami uchwałą poleca Rada Ministrów ministrowi skarbu wypłacić w czwartym kwartale okresu budżetowego 1928-29 miesięczne dodatki w wysokości 15 proc. uposażenia względnie wynagrodzenia miesięcznego.

Wypłata dodatku tak dla czynnych funkcjonarjuszów jakoteż dla emerytów, wdów i sierot nastąpi w dniach: 31 grudnia 1928, 1 lutego i 1 marca 1929 r., równocześnie z wypłatą uposażenia względnie wynagrodzenia.

W związku z powyższą uchwałą. Ministerstwo Skarbu obecnie oznajmiło, że do wypłaty powyższych dodatków stosują się odpowiednio analogiczne postanowienia i warunki, co przy wypłacie identycznego dodatku w poprzednich kwartałach.

Rozdźwięki wśród radykałów francuskich.

Paryż. 30. 11. Dzienniki podkreślają jako fakt znamienny, że w czasie wczorajszego głosowania w Izbie deput. nad wnioskiem Renaude'a, domagającym się zawieszenia dyskusji nad budżetem min. spr. wojsk., na 125 członków grupy radykalno socjalnej 61 członków grupy głosowało przeciwko wnioskowi, 4 wstrzymało się od głosowania, a 55 głosowało za rządem. Pozostali członkowie tej grupy byli nieobecni.

Padł 300-letni strop w Watykanie.

Z Rzymu donoszą: W koszarach gwardji papieskiej zawaliły się dwa piętra, ale szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt nie odniósł ran.

Sklepienia gmachu, stojącego od 300 lat, straciły już swą wytrzymałość i runęły. Koszary te budował papież Sykstus V.

Specjalna komisja zajęła się zbadaniem stanu budowli watykańskich i przystąpiła do naprawy uszkodzonego gmachu.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 1. 12.

Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto nowe (suche)	33.50—34.00
Pszenica	42.50—43.50
Jęczmień browarowy	35.50—37.00
Owies nowy	31.50—32.50
Mąka żytnia 70 proc.	47.25—
Mąka pszenna 65 proc.	61.00—65.00
Otręby pszenne	26.50—27.50
Otręby żytnie	26.00—27.00

Uwaga: Ogólne usposobienie słabe.

Warszawa, 3. 12. Dolar 8.90 nieurzęd. Za 100 zł w Gdańsku 57.90—57.89. na Warszawę 57.47—57.85.

1 funt angielski	43.26	—	—
100 frank. szwajc.	171.80	—	—
100 frank. franc.	34.86	—	—

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Wypis – Liczba czynności: 3 B 18/27.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

W sprawie oskarżenia prywatnego oskarżyciel Majka Franciszek z Tylic pow. Lubawa przeciwko oskarżonej Weronice Grosz z Tylic pow. Lubawa o zniewagę, Sąd ławniczy w Nowemmieście na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 1928 r., odbytem przy udziale:

Przewodniczącego: Asesora sąd. Dr. Strzyżowskiego,
Ławników: Anczykowskiego i Jabłońskiego,
Sekretarza: Aplik. sąd. Andrzejewskiego

orzekł:

I. Oskarżoną uznaje się winną występku z § 185 kk i skazuje się ją za to na 100 złotych grzywny, którą w razie nieściągalności zastąpi kara aresztu 10-cio dniowa, co do reszty uwalnia się od oskarżenia.

II. Oskarżycielowi prywatnemu uznaje się prawo jednorazowego ogłoszenia tenoru wyroku w czasopiśmie „Drwęca" w ciągu 1 miesiąca po prawomocności wyroku na koszt oskarżonej.

III. Koszty postępowania ponosi oskarżona.

(–) Dr. Strzyżowski.

Zgodność powyższego odpisu uwierzytelniam i prawomocność poświadczam.

Nowemiasto, dnia 29 listopada 1928.

(–) **Goetz**
str. sekretarz sądowy.

OGŁOSZENIE

wyniku wyborów do Rady Kasy Chorych na powiat lubawski w Nowemmieście.

Na zasadzie § 24 rozporz. Min. Pr. i Opieki Społ. z dnia 24. II, 1926 r. w sprawie przepisów wyborczych dla Kas Chorych, ogłasza się wynik wyborów do Kas Chorych na powiat lubawski w Nowemmieście, ustalony w dniu 26 listopada przez Główną Komisję Wyborczą dla pracodawców i ubezpieczonych, powołanych w myśl § 25 cytowanego rozporządzenia.

Wybory odbyły się bez głosowania, jak w grupie pracodawców, tak w grupie ubezpieczonych.

Z grupy pracodawców wpłynęła tylko jedna lista, także z grupy ubezpieczonych wpłynęła tylko jedna lista Klas. Zw. Zaw. pod nazwą P.P.S., którą po myśli §§ 14/21 uznano za nieważną. Przeto po myśli § 23 cytow. rozp. stała się ważna lista przez Zarząd złożona.

Z ramienia ubezpieczonych wybrani zostali:

1. Kryś Teofil,	robotnik	z Katlewa
2. Łupicki Franciszek,	introligator	z Nowegomiasta
3. Romanowski Juljan,	robotnik	z Nowegodworu
4. Resmer Leon,	kierownik biura	z Nowegomiasta
5. Urban Bronisław,	robotnik	z Hermanowa
6. Kelch Jan,	dyrektor Banku	z Lubawy
7. Lange Tomasz,	robotnik	z Łąkorza
8. Żmijewski Franciszek,	kupiec	z Lubawy
9. Paga Antoni	robotnik	z Mortąg
10. Żurawski Bronisław,	pom. kupiec	z Nowegomiasta
11. Brandt Ryszard	robotnik	z Nowegomiasta
12. Otlewski Roman,	kierownik biura	z Lubawy
13. Komorowski Władysław,	robotnik	z Rynku
14. Wasielewski Bolesław,	woźny	z Lubawy
15. Czerniak Wincenty,	robotnik	z Krzemieniewa
16. Turowski Bronisław,	robotnik	z Nowegomiasta
17. Sentowski Jan,	robotnik	z Jamielnika
18. Żurański Bernard,	stróż szosowy	z Sugajenka
19. Truszczyński Józef,	robotnik	z Sampławy
20. Becker Józef,	robotnik	z Bagna

Jako zastępcy zostali wybrani:

1. Grochowiak Jan,	robotnik	z Nawry
2. Weiss Leon,	„	z Lubawy
3. Weisła Franciszek,	„	z Linówca
4. Skibicki Józef,	„	z Mortąg
5. Sikorski Jan,	„	z Hartówca
6. Wielangowski Franciszek,	„	z Kurzętnika
7. Kalisz Antoni,	„	z Łąkorza
8. Bendyk Jan,	„	z Złotowa
9. Jarzynka Bronisław,	„	z Gwiździn
10. Maliszewski Augustyn,	zecer	z Nowegomiasta
11. Sternicki Bolesław,	stróż szosowy	z Mroczna
12. Barański Jan,	stolarz	z Nowegomiasta
13. Gelder Marjan,	włodarz	z Tylic
14. Petrykowski Antoni,	robotnik	z Nawry
15. Wiergowski Bernard,	robotnik	z Rumiana
16. Wysocki Tadeusz,	asystent	z Lubawy
17. Biglewski Michał,	robotnik	z Sampławy
18. Macidłowski Bronisław,	bufetowy	z Nowegomiasta
19. Krenski Bolesław,	robotnik	z Krzemieniewa
20. Piotrowicz Jan,	robotnik	z Rybna

Z ramienia pracodawców zostali wybrani:

1. Jarzębski Kazimierz,	rolnik	z Krzemieniewa
2. Filipowski Adam,	rolnik	z Trzcina
3. Bork Mieczysław,	dyr. Banku	z Nowegomiasta
4. Jakubowski Jan,	rolnik	z Pacółtowa
5. Jentkiewicz Bronisław,	właściciel tartaku	z Nowegomiasta
6. Bielecki Alojzy,	kupiec zbożowy	z Lubawy
7. Tomorowicz Studa,	rolnik	ze Study
8. Bieniaszewski Józef,	rolnik	z Nowegodworu
9. Rożycki Maksymiljan,	rolnik	z Wielkiej Wólki
10. Licznierski Franciszek,	stolarz	z Lubawy

Jako zastępcy zostali wybrani:

1. Anczykowski Leon,	rolnik	z Mikołajk
2. Graduszewski Jan,	rolnik	z Tylic
3. Serożyński Władysław,	kupiec	z Nowegomiasta
4. Kitowski Albin,	rolnik	z Pacółtowa
5. Kokoszyński Bronisław,	kupiec	z Nowegomiasta
6. Kant Antoni,	piekarz	z Lubawy
7. Domejko Wiktor,	rolnik	z Prangowizny
8. Lewicki Józef,	rolnik	z Kurzętnika
9. Kwiatkowski Stanisław,	rolnik	z Rodzonego
10. Czacharowski Franciszek,	rolnik	z Lubawy

Nowemiasto, dnia 26 listopada 1928 r.

Kasa Chorych na powiat lubawski w Nowemmieście

(–) **Niemier,** Przewodniczący Głów. Kom. Wybor. ubezpieczonych.
(–) **Klemp,** Przewodniczący Głów. Kom. Wybor. pracodawców.
(–) **Waldowski,** Przewodniczący Zarządu.